

Pęknięcie wewnątrz cywilizacji? (Dez)integracja transatlantycka

1. Wstęp

Perspektywa cywilizacyjna w analizach socjologicznych jest z pewnością jednym z najbardziej płodnych poznawczo stanowisk badania zjawisk z poziomu makrospołecznego (oraz konstytuowanego nad nim poziomu mega). Szczególnie interesujące jest łączenie w niej pozornie sprzecznych założeń. Z jednej strony, socjologia stoi (w przeważającej większości) na stanowisku, iż zjawiska społeczne są społecznie konstruowane — tym samym zmienne, podatne na transformację w podmiotowym działaniu, dynamiczne, zrelatywizowane i historyczne. Z drugiej natomiast, cywilizacje są bytami trwałymi, mało zmiennymi, statycznymi, długotrwałymi, esencjalnymi. To właśnie na styku tych dwóch założeń możliwe są interesujące odkrycia wychodzące poza klasyczne opozycje: statyka–dynamika, jedność–wielość, działanie–struktura, relatywizm–etnocentryzm, idiograficzność–nomotetyczność itp.

Choć procesy zachodzące na poziomie relacji międzycywilizacyjnych są trudne do zaobserwowania w bieżących analizach (zazwyczaj niezbędny jest historyczny dystans), to bywają momenty „przyspieszenia”, „aktualizacji” — gdy w krótkim okresie ujawniają się nawarstwione sprzeczności, odsłaniają kryzysy, wybuchają tajone konflikty. Są one interesujące nie tylko ze względów poznawczych, choć oczywiście rysujące się kontury nowego ładu tworzą atrakcyjny przedmiot badań. To także momenty, w których istnieje możliwość podjęcia podmiotowych działań, wpływu na przyszły model ładu społecznego (realizacji postulowanego?), a analizy z zakresu socjologii cywilizacji są tutaj nieocenionym wsparciem decyzyjnym dla elit politycznych.

W niniejszym artykule chciałbym rozważyć zarysowującą się coraz wyraźniej możliwość „pęknięcia cywilizacji” — dezintegracji cywilizacyjnej Zachodu,

transatlantycznej dekonstrukcji. Podmiotami aspirującymi do cywilizacyjnej odrębności są subcywilizacja amerykańska oraz europejska. Swe rozważania zacznę od omówienia podstawowych kategorii opisu socjologii cywilizacji. Stanowiąc je będą: cywilizacja zachodnia (składająca się z subcywilizacji amerykańskiej oraz europejskiej), integracja i dezintegracja cywilizacyjna, koncepcja „zderzenia cywilizacji” Samuela P. Huntingtona, a także koncepcja „pęknięć wewnątrz cywilizacji” Piotra Kłodkowskiego. Kolejno wskażę, czym są stosunki transatlantyczne, kim są główni aktorzy. Następnie scharakteryzuję historyczne i współczesne rozbieżności między obiema interesującymi nas subcywilizacjami. Kolejno określę podstawowe wymiary zróżnicowania między USA i UE. Na końcu pokuszę się o analizę możliwych scenariuszy na przyszłość i dokonam podsumowania.

2. Podstawowe kategorie socjologii cywilizacji

Cywilizacja zachodnia to zintegrowana całość geopolityczna, kulturowa, ekonomiczna i społeczna. Istnieje wiele, częściowo sprzecznych, teorii opisujących jej zasięg i granice¹. Ze względu na tematykę artykułu w szczególności chciałbym zaakcentować dwie subcywilizacje wchodzące w jej skład: amerykańską oraz europejską. Cywilizacja zachodnia jest jednocześnie pojęciem dużo szerszym — można do niej zaliczyć (przy wszystkich zastrzeżeniach) także Australię, Nową Zelandię, pewne podobieństwo cywilizacyjne wykazuje również Izrael czy Afryka Południowa². Jest cywilizacją *par excellence*, ze względu na uniwersalistyczne ambicje można ją rozpatrywać jako cywilizację globalną, wszechogarniającą, dominującą. Jej wewnętrzne przeobrażenia, samotransformacja, są czymś szczególnie istotnym dla analizy współczesności.

Z punktu widzenia dynamiki cywilizacji mamy do czynienia z dwoma współzależnymi, jednoczesnymi, wzajemnie uzupełniającymi się, przechodzącymi w siebie procesami: integracją i dezintegracją³. Integracja to „wytwarzanie całości z części, scalanie, zespalandie, łączenie, zharmonizowanie, dopełnienie, jednoczenie”, może być dobrowolna lub przymusowa, pozytywna lub negatywna, formalna i nieformalna, gospodarcza, polityczna, społeczna, kulturowa, regionalna, globalna⁴. Towarzyszy jej proces przeciwny — dezintegracji („rozpraszanie, pozabawianie jednolitości, rozprzęganie, rozbicie, rozpadu pewnej całości”)⁵. Czynniki sprzyjającymi rozwojowi procesów integracji są między innymi szybki transport, globalna sieć telekomunikacyjna, globalne problemy i zagrożenia, glo-

¹ Cywilizację zachodnią opisywali choćby O. Spengler, A. Toynbee czy F. Koneczny.

² R. Coudenrove-Kalergi, *Naród europejski*, przeł. A. Piskozub, M. Urbanowicz, Toruń 1998, s. 16.

³ E. Polak, *Integracja i dezintegracja jako współzależne procesy współczesnych przemian cywilizacyjnych*, Gdańsk 2001, s. 18.

⁴ *Ibidem*, s. 13.

⁵ *Ibidem*, s. 18.

balność gospodarki, wzrost świadomości obywatelskiej i globalnej⁶. Dezintegrację umożliwiają natomiast przede wszystkim religie i ideologie, dążenia do regionalnej integracji gospodarczej, wzrost aspiracji społeczności lokalnych i grup mniejszościowych, szybkie tempo zmian⁷.

Integracji wewnątrzcywilizacyjnej sprzyjałoby z pewnością zjawisko „zderzenia cywilizacji”, będące jednocześnie wariantem dezintegracji globalnej. Zgodnie z teorią Samuela P. Huntingtona współcześnie konflikty zachodzić będą między różnymi państwami i grupami państw, należącymi do różnych cywilizacji — zwłaszcza w miejscach, w których dochodzi do ich styku (na przykład w skali mikro cywilizacja islamska a prawosławna, hinduska, afrykańska i zachodnia; w skali makro Zachód a cała reszta, zwłaszcza cywilizacja islamska i chińska)⁸. W konsekwencji wygaśł konflikt między państwami Zachodu, przez wiele wieków kształtujący system międzynarodowy (system ten, wykraczając poza granice Zachodu, obejmuje współcześnie wiele cywilizacji)⁹. Przyjęcie takiego stanowiska implikuje kilka ważnych kwestii. Po pierwsze, integracja wewnątrzcywilizacyjna jest podtrzymywana także (a może przede wszystkim) w opozycji do innych cywilizacji — dlatego modulacja intensywności konfliktu z nimi zmieniać będzie ową integrację. Po drugie, należy rozpatrzyć, jak różne subcywilizacje Zachodu biorą udział w konflikcie cywilizacji. Niewątpliwie subcywilizacja amerykańska jest zaangażowana w konflikt z cywilizacją islamską znacznie bardziej niż subcywilizacja europejska; różne są też płaszczyzny tych konfliktów (Stany Zjednoczone — zaangażowanie globalne; Europa — problem imigrantów islamskich itp.). Z kolei w przypadku konfliktu między Zachodem a cywilizacją rosyjską to właśnie subcywilizacja europejska może ponieść największe straty. Po trzecie, zmiany potencjałów innych niż zachodnia cywilizacja sprzyjać będą zmianie relacji wewnątrz Zachodu. Tym tłumaczyć należałoby „piwot” — przesunięcie aktywności przez Stany Zjednoczone ze sfery Atlantyku na Pacyfik oraz „reset” w stosunkach z Rosją.

Warto wprowadzić też kategorię „pęknięcie wewnątrz cywilizacji”, rozwijaną przez polskiego badacza Piotra Kłodkowskiego. Polega ona na dezintegracyjnych sprzecznościach, dysonansach, niezgodnościach między różnymi elementami cywilizacji. Owe pęknięcia obejmują wiele płaszczyzn, „mają swoje przełożenie w głoszonej ideologii, realizowanych koncepcjach politycznych, a nawet w postulowanych metodach implementacji celów ekonomicznych”¹⁰. Fenomen ten pozwala spojrzeć na cywilizacje jako na dynamiczne całości, byty społecznie konstruowane, w ciągłym ruchu i przeobrażeniu. Nie istnieje więc obiektywna materia cywilizacyjna, trwała esencja obejmująca nieredukowalne elementy ponad-

⁶ *Ibidem*, s. 29.

⁷ *Ibidem*, s. 39.

⁸ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2011, s. 307.

⁹ *Ibidem*, s. 69.

¹⁰ P. Kłodkowski, *O pęknięciu wewnątrz cywilizacji*, Warszawa 2005, s. 11.

czasowe i realne. Przeciwnie, cywilizacje są bytem historycznym, zmiennym, który kiedyś się rodzi, kiedyś także kończy swój żywot — w toku swych burzliwych dziejów oddziałując na inne cywilizacje, pomagając wzrosnąć jednym, walcząc z innymi. Konsekwencje pęknięcia cywilizacji — ze względu na powiązania globalne — mogą być odczuwane daleko poza jej granicami¹¹. W szczególności dotyczy to Zachodu, cywilizacji mającej aspiracje uniwersalne, dominującej kulturowo, gospodarczo i politycznie, mającej interesy w każdej części globu. Dodać należy, iż procesy zderzenia cywilizacji i pęknięć wewnątrzcywilizacyjnych są współzależne (zdaniem P. Kłodkowskiego zderzenie jest wręcz czymś wobec pęknięcia wtórnym¹²).

3. Stosunki transatlantyckie — zakres pojęcia

Chcąc scharakteryzować stosunki transatlantyckie, należy wskazać, które relacje są relewantne i dlaczego, które zaś dla badanej tu problematyki są nieistotne. Choć cywilizacja zachodnia jest geopolitycznie większa niż stosunki transatlantyckie, to właśnie Ocean Atlantycki stał się *mare nostrum* Zachodu. To przez niego utorowała sobie drogę cywilizacyjna ekspansja, dzięki której dziś mówimy o dwóch częściach Okcydentu. Strukturę wewnętrznych oddziaływań transatlantyckich tworzą grupy relacji:

- „— Stany Zjednoczone, Kanada, państwa europejskie;
- Stany Zjednoczone–Unia Europejska;
- Kanada–Unia Europejska;
- Stany Zjednoczone, Kanada, państwa europejskie *vis à vis* państwa europejskie”¹³.

Jako konstytutywne dla pęknięcia i potencjalnej dezintegracji Zachodu uznaję przede wszystkim relacje między Stanami Zjednoczonymi a Unią Europejską — będąc jednocześnie świadom, iż po stronie naszego kontynentu mamy do czynienia z aktorem niejednolitym (Unia Europejska, ale także państwa europejskie *vis à vis* państw europejskich), pod niektórymi zaś względami (przede wszystkim kulturowymi, nieco mniej ekonomicznymi) subcywilizacja europejska to więcej niż tylko Unia (która, tak na marginesie, sama się przeobrażała, zmieniała swój charakter, a przede wszystkim skład członkowski). Drugim ważnym polem relacji transatlantyckich jest NATO, cywilizacyjna organizacja bezpieczeństwa, powołana w pierw przeciw zagrożeniu radzieckiemu, dziś mająca zróżnicowane funkcje i odgrywająca rolę globalną.

¹¹ *Ibidem*, s. 31.

¹² *Ibidem*, s. 30.

¹³ J. Gryz, *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich*, Warszawa 2004, s. 61.

4. Stosunki transatlantyckie — historia i współczesność

Jak historycznie kształtowały się odrębności między subcywilizacją amerykańską i europejską? Już u korzeni nowożytnej Ameryki możemy doszukać się, z jednej strony — wielkiej wspólnoty Zachodu, z drugiej — tendencji odśrodkowych. Utworzona została przez europejskich kolonistów (przede wszystkim brytyjskich), których łączyła z metropolią wspólnota kulturowa, religijna, ekonomiczna i polityczna. Do dziś relacje Stany Zjednoczone–Wielka Brytania są więc szczególne. Jednocześnie narastające sprzeczności metropolia–kolonie sprzyjały tendencjom emancypacyjnym, uwieńczonym zwycięską wojną o niepodległość. Rozwój terytorialny USA (w tym walka z europejskimi potęgami) trwał aż do końca XIX wieku, w tym czasie udało się im przezwyciężyć groźbę pęknięcia wewnątrz własnej subcywilizacji (wojna secesyjna). Co więcej, to właśnie wewnętrzne wojny subcywilizacji europejskiej (były nimi — do pewnego stopnia — pierwsza i druga wojna światowa) wywindowały USA na pozycję jednego z dwóch (oprócz Związku Radzieckiego) biegunów światowego systemu, kosztem zrujnowanych imperiów (z brytyjskim na czele).

Po drugiej wojnie światowej cywilizacja zachodnia znalazła się w sytuacji szczególnej. Zrujnowana Europa zmuszona była stworzyć trwały system współpracy, by nie dopuścić do powtórzenia się największej tragedii w swych dziejach. Według Adama Chmielewskiego fakt, iż tyle ludzkich istnień musiało zginąć, by Europejczycy stali się jednością, budzi historiozoficzną groźę — jest to jednocześnie największy skarb, dający wskazówki na przyszłość¹⁴. Jedność subcywilizacji europejskiej (choć ograniczonej tylko do krajów poza blokiem wschodnim) została trwale umocniona, hegemoniczną zaś pozycję wśród państw Zachodu zajęły Stany Zjednoczone. Utworzenie atlantyckiego ośrodka politycznego było wynikiem rozpadu przedwojennego układu sił, wzmocnienia Związku Radzieckiego i roli Stanów Zjednoczonych jako gwaranta bytu i rozwoju Europy¹⁵.

Okres zimnej wojny bez wątpienia przyczynił się do umocnienia transatlantyckiej jedności. Plan Marshalla (European Recovery Program) umożliwił odbudowę zachodniej Europy z wojennych zniszczeń i dał impuls do późniejszej koniunktury gospodarczej oraz stworzył podwaliny pod integrację europejską. Cywilizacyjną jedność Zachodu w trakcie zimnej wojny utrzymywało też NATO, zgodnie z maksymą Hastingsa Lionela Ismaya powstałe, by „Keeping Russians out, the Americans in and the Germans down”. Wydarzenia roku 1989 wymusiły redefinicję stosunków transatlantyckich i postawienie na nowo pytania na temat cywilizacyjnej jedności i tożsamości Zachodu — zwłaszcza iż do owego kręgu

¹⁴ A. Chmielewski, *Wymiary i ciężary Europy*, [w:] *Europa w działaniu. O szansach i zagrożeniach dla projektu europejskiego*, red. P. Żuk, Warszawa 2007, s. 111.

¹⁵ J. Gryz, *op. cit.*, s. 59.

cywilizacyjnego powróciły z okresu sowieckiej dominacji państwa Europy Środkowo-Wschodniej.

Uwolnienie się od zagrożenia radzieckiego skutkowało demonstrowaniem większej niezależności przez państwa europejskie¹⁶. Punktami zwrotnymi były konflikty wokół interwencji militarnych — w pierwszej na Bałkanach, później w Iraku. To właśnie ta ostatnia operacja stała się wyrazem największego w ostatnich latach pęknięcia wewnątrz zarówno Zachodu, jak i subcywilizacji europejskiej. Stany Zjednoczone parły do wojny, podczas gdy większość krajów Unii optowała za dalszymi inspekcjami. W samej natomiast Unii miał miejsce spór między tak zwaną starą Europą (reprezentowaną zwłaszcza przez jej twarde rdzeń — Francję i Niemcy) i nową (której przykładem mogą być choćby przywódcy-sygnatariusze „listu ośmiu”, popierającego interwencję — premierzy Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, Włoch, Polski, Portugalii, Danii i Węgier oraz prezydent Czech). Konflikt ten zaktywizował również społeczeństwo obywatelskie — w stolicach państw Europy odbyły się milionowe manifestacje. Jedność Zachodu umacniana była natomiast w pozimnowojennym okresie przez Deklarację transatlantycką (później Nową deklarację transatlantycką) i Wspólny plan działania (Joint Action Plan). Najnowszym wyrazem szczególnych relacji między USA i UE jest Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji, mające ułatwić handel między tymi podmiotami (przede wszystkim przez zniesienie celi).

Współcześnie transformacja stosunków transatlantyckich zależy także od stosunków subcywilizacji amerykańskiej z cywilizacją prawosławną (rosyjską) i chińską. Dlatego prezydenturę Baracka Obamy opisują dobrze dwa pojęcia — „reset” i „piwot”. Reset w stosunkach z Rosją miał być alternatywą unilateralnej polityki prowadzonej przez jego poprzednika, Georga W. Busha, swoistą normalizacją stosunków. Rosja miała być traktowana jako kraj partnerski, obie strony winny zyskać na wzajemnej współpracy. Stany Zjednoczone miały zrezygnować z rozmieszczenia elementów obrony przeciwrakietowej w Polsce i Czechach (tak zwana tarcza), a także powrócić do kontroli zbrojeń i rozpocząć cywilną współpracę nuklearną¹⁷. Rosja miała odwdziżyć się wsparciem polityki Stanów Zjednoczonych wobec Iranu oraz pomocą logistyczną w trakcie operacji w Afganistanie. Ów zwrot w polityce amerykańskiej wzbudził wielki niepokój w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w większości tradycyjnie zagrożonych przez Rosję. Sprzyjałaby więc cywilizacyjnej i subcywilizacyjnej dezintegracji (odpowiednio Zachodu i Europy). Jak się jednak okazało, miał on przede wszystkim charakter tymczasowy, a w wyniku eskalacji kryzysu ukraińskiego (przy czynnym udziale Rosji) „reset” stracił rację bytu.

¹⁶ J. Zajączkowski, *Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych. Wymiar polityczny*, Warszawa 2006, s. 182.

¹⁷ M. Kaczmarek, *Kruchy „reset”. Bilans i perspektywy przemian w relacjach rosyjsko-amerykańskich*, http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/punkt_widzenia_24.pdf, s. 5 [dostęp: 10.12.2013].

Drugim istotnym przeobrażeniem polityki amerykańskiej jest „piwot”. Owo przewartościowanie polega na zwrocie ku obszarowi Azji i Pacyfiku — gęsto zaludnionemu, dynamicznie się rozwijającemu, w przyszłości mogącemu stanowić globalne centrum. Przyczyny owego strategicznego „rebalansu” są trojaki: dyplomatyczne (*de facto* — polityczne), ekonomiczne i strategiczne (militarne)¹⁸. Głównymi aktorami tego regionu są trzy wschodzące potęgi: Chiny, Indie, Indonezja. To właśnie współpraca z nimi jest dla Stanów Zjednoczonych wielką szansą na rozwój gospodarczy — ze względu na dużą liczbę ludności i szybki wzrost PKB stanowią atrakcyjny kierunek dla amerykańskich inwestorów. W perspektywie militarnej najważniejsze dla regionu są Chiny, dążące do zdyskontowania swej przewagi ekonomicznej, oraz Korea Północna, mająca duży potencjał destabilizacji ze względu na broń nuklearną. Wreszcie, Stany Zjednoczone dbają o szczególne relacje ze swoimi sojusznikami, do których zaliczyć można Japonię, Koreę Południową, Australię, Filipiny i Tajlandię. Choć deklaratywnie zwrot w kierunku Pacyfiku nie oznacza osłabienia relacji transatlantyckich, to jednak bez wątpienia jest jednym z czynników osłabiających więzi wewnątrz Zachodu, sprzyjając cywilizacyjnej dezintegracji.

5. Wymiary pęknięcia wewnątrz cywilizacji

Jakie wymiary ma pęknięcie między subcywilizacją amerykańską a europejską? Po pierwsze, można mówić o zróżnicowaniu ekonomicznym. Po drugie, odmiennie są też modele społeczne. Po trzecie, istnieją różnice w polityce międzynarodowej. Wreszcie, po czwarte, brak konsensusu w sprawie ekologii.

Amerykański model ekonomiczny to wzrost gospodarczy, zamożność i niezależność jednostki, etyka pracy¹⁹. Prymat przypisuje się realizacji potrzeb materialnych, samowystarczalności, gromadzeniu bogactw, rozwój jest nieograniczony i zawsze waloryzowany pozytywnie. Nieco odmienny jest model europejski. Zgodnie z nim rozwój winien być zrównoważony, służyć poprawie jakości życia, dobrobytowi człowieka i umacnianiu wzajemnych powiązań; ważne, by oprócz pracy znalazło się miejsce na wypoczynek i prawdziwą zabawę²⁰. Amerykański model jest bardziej efektywny, cechuje go jednak znaczna rozpiętość zarobków i wysokie koszty społeczne. Europa zaś to nacisk na społeczną i ekonomiczną inkluzję, solidarność i redystrybucję — nawet jeśli ostatecznie wytworzone bogactwo będzie nieco mniejsze.

¹⁸ H. Clinton, *America's Pacific Century, Foreign Policy*, http://www.foreignpolicy.com/articles/2011/10/11/americas_pacific_century [dostęp: 10.12.13].

¹⁹ J. Rifkin, *Europejskie marzenie: jak europejska wizja przyszłości zaćmiwia american dream*, przeł. W. Falkowski, A. Kostarczyk, Warszawa 2005, s. 34.

²⁰ *Ibidem*.

Odmienne są także społeczeństwa amerykańskie i europejskie. Amerykanie to indywidualiści dążący do autonomii — posługują się przede wszystkim negatywną definicją wolności i bezpieczeństwa²¹. Stąd też mniejsze kompetencje państwa, ograniczone zabezpieczenia socjalne czy komodyfikacja usług takich, jak edukacja czy służba zdrowia. Niskie kompetencje państwa w zakresie życia społecznego i gospodarczego są jednak kompensowane funkcjami represyjnymi (policja, wojsko)²². Pod względem kulturowym Amerykanie to religijni patriotci, przywiązani do lokalnego środowiska. Europejczycy są przywiązani do relacji międzyludzkich, tolerancyjni, skłonni przyznawać państwu znaczne kompetencje, wielokulturowi i świeccy, wierzący w powszechność praw człowieka. W przeciwieństwie do asymilacyjnej Ameryki Europa dąży do „poszukiwania subtelnej arystotelesowskiej równowagi pomiędzy dążeniem do większego zróżnicowania a głębszą integracją — dwoma biegunami, które od samego początku cechowały rozwój człowieka”²³. Wadą modelu europejskiego są natomiast tendencje biurokratyczne, której symbolem może być Unia Europejska.

Między subcywilizacją amerykańską i europejską nie ma też konsensusu w polityce międzynarodowej. Dotyczy to nie tylko odmiennego postrzegania problemów (stosunek do konfliktu Izrael–Palestyna, postrzeganie Iranu, zgoda na sądenie przez Międzynarodowy Trybunał Karny), lecz także samych zasad prowadzenia działań o charakterze globalnym. Stany Zjednoczone to unilaterialiści, chętni do dominacji, Europa stawia na ogólnościową kooperację. USA częściej używają siły, mają czarno-biały obraz rzeczywistości (dobro–zło, przyjaciel–wróg), Europa postrzega rzeczywistość kompleksowo, jest bardziej cierpliwa, nastawiona na długofalowe skutki²⁴. Wreszcie, amerykańskie nakłady na zbrojenia znacznie przewyższają te europejskie, czyniąc Europę zależną od militarnej osłony swego sojusznika.

Ostatnia kwestia mogąca stanowić źródło cywilizacyjnej dezintegracji to stosunek do globalnego ocieplenia — potencjalnie jednego z najważniejszych zagrożeń społeczeństwa światowego ryzyka. Ameryka to największy wytwórca światowych zanieczyszczeń, co więcej, jest to też element tamtejszego stylu życia (konsumpcjonizm, duża rola indywidualnego transportu, panowanie nad przestrzenią i zasobami). Jest ona niechętna ograniczeniom swego wzrostu, zwłaszcza ze względu na chińską konkurencję. Tymczasem Unia Europejska stara się (choć głównie deklaratywnie) stworzyć międzynarodowe porozumienia mające ograniczyć niebezpieczne emisje²⁵. Różnice w podejściu do ekologii mogą być niebezpieczne nie tylko dla jedności Zachodu, ale także dla kondycji całego globu targanego konfliktami o ograniczone zasoby wody, żywności i miejsca do życia.

²¹ *Ibidem*, s. 33.

²² G. Sorman, *Made in USA. Spojrzenie na cywilizację amerykańską*, przeł. W. Nowicki, Warszawa 2005, s. 231.

²³ J. Rifkin, *op. cit.*, s. 340.

²⁴ R. Kagan, *Potęga i raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, przeł. W. Turopolski, Warszawa 2003, s. 10–11.

²⁵ A. Giddens, *Klimatyczna katastrofa*, przeł. M. Głowacka-Grajper, Warszawa 2010, s. 208.

6. Scenariusze przyszłości

Jaka przyszłość czeka Zachód? Choć nauki społeczne nigdy nie były zbyt dobre w przewidywaniu przyszłości, to jednak nie mogą pomijać kwestii kształtu potencjalnego ładu w perspektywie długoterminowej. Spróbuję więc przedstawić kilka możliwych scenariuszy opisanych przez innych badaczy oraz pokusić się o własną ocenę.

Według Tomasza Paszewskiego w toczącej się debacie można wyróżnić trzy scenariusze przyszłości stosunków transatlantyckich²⁶. Pierwszy to rozejście się dróg Stanów Zjednoczonych i Europy na skutek rozbieżności ekonomicznych i kulturowych, a także ze względu na różnice interesów na arenie międzynarodowej. Zgodnie z drugim scenariuszem Stanom Zjednoczonym i Europie uda się odnowić partnerstwo ze względu na zbieżność interesów związanych z bezpieczeństwem. Trzeci scenariusz to partnerstwo selektywne (*à la carte*) — dwie niezależne potęgi będą w jednych sprawach współpracować, w innych zaś wystąpi między nimi różnica zdań.

Nieco inaczej widzi ten problem Przemysław Żurawski *vel* Grajewski. Stawia on pytanie: „Czy Unia Europejska może/powinna mieć spójną politykę wobec USA?”²⁷. Za najbardziej prawdopodobną uważa odpowiedź negatywną — państwa Europy mają zróżnicowane interesy, odmienną percepcję polityki międzynarodowej, wreszcie inne doświadczenia historyczne. Z pewnym uproszczeniem możemy mówić o kilku stronnictwach. W obozie proatlantyckim są Wielka Brytania i jej zachodnioeuropejscy sojusznicy oraz większość nowych państw Unii. Drugiemu obozowi przewodzą Francja i Niemcy (wspomagane przez sojuszników), pośredni obóz składa się z Austrii, Szwecji i Finlandii. Odpowiedź pozytywna ma dwa warianty: mało prawdopodobne zwycięstwo obozu antyamerykańskiego (który narzuci swe stanowisko całej Unii) i jeszcze mniej prawdopodobne zwycięstwo opcji transatlantyckiej. Dodać należy, iż z perspektywy Polski nieistnienie wspólnej unijnej polityki wobec USA jest czymś pozytywnym — umożliwia nam jej samodzielne kształtowanie.

Czy Stany Zjednoczone w przyszłości wciąż będą potęgą i sojusznikiem Europy? Wydaje się, że podważenie prymatu Ameryki w przyszłości jest nieprawdopodobne, co więcej, większość świata tego nie chce²⁸, stąd szczególna odpowiedzialność polityków amerykańskich za takie kształtowanie stosunków globalnych, które umożliwi pokojową koegzystencję jak największej liczbie osób. Wymaga to jednak rewizji dotychczasowej strategii. Stany Zjednoczone, dawny gwarant

²⁶ T. Paszewski, *Europa i Stany Zjednoczone — nowe partnerstwo?*, „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 1 (LX), s. 31–32.

²⁷ P. Żurawski *vel* Grajewski, *Czy Unia Europejska może/powinna mieć spójną politykę wobec USA?*, <http://omp.org.pl/artukul.php?artykul=27> [dostęp: 10.12.13].

²⁸ R. Kagan, *Powrót historii i koniec marzeń*, przeł. G. Sałuda, Poznań 2009, s. 95.

pokoju, dziś są raczej źródłem napięć²⁹. Co więcej, te konflikty nie sprzyjają spójności cywilizacyjnej Europy. „Podczas gdy stara konstelacja zimnej wojny zwała państwa zachodnioeuropejskie, nowa konstelacja polityki światowej grozi UE rozerwaniem”³⁰. Także samym Stanom może grozić dezintegracja — jeśli nie uda się zasymilować latynoamerykańskiej mniejszości³¹.

Jednocześnie pamiętać należy, iż wszystkie omówione tu problemy dezintegracji są trudnościami do przezwyciężenia. Nic nie stoi na przeszkodzie, by naprawić stosunki transatlantyckie³². Można wręcz mówić o przesadnym eksponowaniu ich problemów. Retoryka kryzysu zmusza Europejczyków i Amerykanów do podjęcia kwestii, których w innym wypadku by unikali³³. Refleksyjność dezintegracji jest jednocześnie drogą do utrzymania spójności. Wydaje się zatem, że choć cywilizacyjne rozszczepienie jest możliwe, jest jednocześnie mało prawdopodobne, a przede wszystkim szkodliwe dla obu partnerów. Najnowsze wydarzenia na Ukrainie pokazują, iż jedność ta jest równie konieczna jak w minionych dziesięcioleciach.

7. Podsumowanie

Przejęciowy kryzys, w jakim znalazł się Zachód, to także kryzys projektu nowoczesności, nierozzerwalnie związanego z naszą cywilizacją. Wzrost innych potęg i przesunięcie się centrum globalnego na wschód stawia pod znakiem zapytania dotychczasowy kształt relacji europejsko-amerykańskich. Czy uda się utrzymać transatlantycką jedność? Mimo zarysowanych trudności uważam, iż jest to możliwe i także korzystne. To wciąż jedna cywilizacja o zbieżnych interesach i zbliżonej kulturze.

W analizie potencjalnego pęknięcia wewnątrz cywilizacji należy także pamiętać o tym, iż są to przede wszystkim procesy długiego trwania, niekiedy jednak mające momenty krótkotrwałego przyspieszenia, nie należy więc absolutyzować nawet najbardziej poważnych rozdzwięków dnia dzisiejszego ani sprowadzać tej kwestii do spraw aktualnej polityki. To właśnie uświadomienie sobie obecnego kryzysu jest jednocześnie drogą do jego przezwyciężenia dzięki działaniom podejmowanym tu i teraz.

²⁹ E. Todd, *Schylek imperium. Rozważania o rozkładzie systemu amerykańskiego*, przeł. A. Szepetycki, K. Mączyńska, Warszawa 2003, s. 191.

³⁰ U. Beck, E. Grande, *Europa kosmopolityczna. Społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, przeł. A. Ochocki, Warszawa 2009, s. 340.

³¹ S.P. Huntington, *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2007.

³² A. Konarzewska, *Stany Zjednoczone a Europa*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2007, nr 5–6, s. 87.

³³ E. Jones, *Debating the Transatlantic Relationship: Rhetoric and Reality*, „International Affairs” 2004, nr 4 (80), s. 611.

Bibliografia

- Beck U., Grande E., *Europa kosmopolityczna. Społeczeństwo i polityka w drugiej nowoczesności*, przeł. A. Ochocki, Warszawa 2009.
- Chmielewski A., *Wymiary i ciężary Europy*, [w:] *Europa w działaniu. O szansach i zagrożeniach dla projektu europejskiego*, red. P. Żuk, Warszawa 2007.
- Clinton H., *America's Pacific Century, Foreign Policy*, http://www.foreignpolicy.com/articles/2011/10/11/americas_pacific_century.
- Coudenhove-Kalergi R., *Naród europejski*, przeł. A. Piskozub, M. Urbanowicz, Toruń 1998.
- Giddens A., *Klimatyczna katastrofa*, przeł. M. Głowacka-Grajper, Warszawa 2010.
- Gryz J., *Proces instytucjonalizacji stosunków transatlantyckich*, Warszawa 2004.
- Huntington S.P., *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2007.
- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2011.
- Jones E., *Debating the Transatlantic Relationship: Rhetoric and Reality*, „International Affairs” 2004, nr 4 (80).
- Kaczmarek M., *Kruchy „reset”. Bilans i perspektywy przemian w relacjach rosyjsko-amerykańskich*, http://www.osw.waw.pl/sites/default/files/punkt_widzenia_24.pdf.
- Kagan R., *Potęga i Raj. Ameryka i Europa w nowym porządku świata*, przeł. W. Turopolski, Warszawa 2003.
- Kagan R., *Powrót historii i koniec marzeń*, przeł. G. Sałuda, Poznań 2009.
- Kłodkowski P., *O pęknięciu wewnątrz cywilizacji*, Warszawa 2005.
- Konarzewska A., *Stany Zjednoczone a Europa*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2007, nr 5–6.
- Paszewski T., *Europa i Stany Zjednoczone — nowe partnerstwo?*, „Sprawy Międzynarodowe” 2007, nr 1 (LX).
- Polak E., *Integracja i dezintegracja jako współzależne procesy współczesnych przemian cywilizacyjnych*, Gdańsk 2001.
- Rifkin J., *Europejskie marzenie: jak europejska wizja przyszłości zaćmiewa american dream*, przeł. W. Falkowski, A. Kostarczyk, Warszawa 2005.
- Sorman G., *Made in USA. Spojrzenie na cywilizację amerykańską*, przeł. W. Nowicki, Warszawa 2005.
- Todd E., *Schylek Imperium. Rozważania o rozkładzie systemu amerykańskiego*, przeł. A. Szeptycki, K. Mączyńska, Warszawa 2003.
- Zajączkowski J., *Unia Europejska w stosunkach międzynarodowych. Wymiar polityczny*, Warszawa 2006.
- Żurawski P., Grajewski P., *Czy Unia Europejska może/powinna mieć spójną politykę wobec USA?*, <http://omp.org.pl/artukul.php?artykul=27>.

A split inside civilisation? Transatlantic (dis)integration

Summary

The main aim of this article is to describe the process of a potential split of the West into two separate subcivilisations: European and American. First, I define what the main categories of the sociology of civilisations are: the West, integration and disintegration, S.P. Huntington's theory of the clash of civilisations and P. Kłodkowski's theory of the split of civilisations. Then I characterise what the Transatlantic Relations are. I focus on the history of these relations and I describe contemporary dimensions that differentiate Europe and America. Finally, I examine potential scenarios for the future.